

Nie Mam Pojęcia

Łona i Webber

Nie widziałem ciebie w żadnej hecy już dawno
A pamiętam, kiedy mówiłeś
Że nie byłoby od rzeczy coś dziabnąć
Staliśmy w noc upalną pod odjebaną nam palmą
I ja widziałem to czarno
Ale brnąłem w to. I brałem dwie
Na twoją odpowiedzialność

A ty, pamiętam, jak (nie bez racji skądinąd)
Najpierw puszczałaś uszu mimo pijacki bełkot
Który mu z ust płynął
A, że przez parę domówek płynął mu dosyć wartko
No to doprawdy tej, co by nie dała się uwieść takiemu dictum próżno szukać z
latarką

A ty znów, ceniony dawniej za nadmiar fantazji
Nagle kupiłeś kombi. Kurwa, kombi? Po co ci taki bagażnik?
Ty ostatnio nie piłaś, chociaż się kalendarz imprez spiętrzył
On pił, więc odwoziłaś go tym kombi wprost do waszego m3

Ja nie rozumiałem przyczyn tych spraw nietypowych
Aż ocknąłem się o świcie leżąc pod stołem, po malowniczym pępkowym
Bo przyszło na świat to wasze szczęście niewymowne;
Wasza... Wasz... Właśnie; tu jest cały mój problem:

Nie wiem jak ono ma na imię
Nie wiem jak ono ma na imię
Baby boom tak daleko zaszedł
Że kiedy tłum, to nie wiem które to wasze

Nie wiem jak ono ma na imię
Nie wiem jak ono ma na imię
I boli mnie trochę ta rola
Że mogę pogłaskać, ale nie mogę zawołać bo

Nie wiem jak ono ma na imię
Nie wiem jak ono ma na imię
Baby boom tak daleko zaszedł
Że kiedy tłum, to nie wiem które to wasze

Nie wiem jak ono ma na imię
Nie wiem jak ono ma na imię
Uroczy brzdąc doprawdy
Ale by imię z nim sprząć szans nie widzę żadnych

Walczę, by nie być aż tak do tyłu:
Tola, Maja, Marianka, Lila, Filip, Adam, Jaś, Franek, Bazyli, Alik, Hubert,
Mikołaj, Zbylut
Tyle pamiętam – resztę próbuję obejść
Poprzestając na komplementach w stylu: och, jak pięknie rośnie to wasze... m
łode

I prę do przodu w tę blagą, choć wiem, że nie powinienem w nią przeć;
Mniejsza o imię już nawet – żebym ja chociaż znał płeć
I ten moment, gdy dziecko, to mądre dziecko, tak patrzy w ciebie
Tak, jakby się chciało upewnić, że widzisz to, że ono wie, że ty nie wiesz

I dałoby chętnie temu wyraz nieco dobitniej
Ale póki co mówi niewiele, więc jest szansa, że mnie może nie sypnie
To boli. Mniejsza o jakość, ale ta ilość bólu
Przez tę pamięć do imion, co tak mi osłabła, odkąd wam przyrost urósł

Przyszło na świat wam wiosną, właśnie minęła jesień
A ja nie mogę wciąż sobie przypomnieć jak się nazywa ten owoc waszych uniesień
Liczę po cichu, że problem zgaśnie
I nauczę się imion tych wszystkich dzieci, kiedy mi przyjdzie zawołać własne

A na razie
Nie wiem jak ono ma na imię
Nie wiem jak ono ma na imię
Baby boom tak daleko zaszedł
Że kiedy tłum, to nie wiem które to wasze

Nie wiem jak ono ma na imię
Nie wiem jak ono ma na imię
I boli mnie trochę ta rola
Że mogę pogłaskać, ale nie mogę zawołać bo

Nie wiem jak ono ma na imię
Nie wiem jak ono ma na imię
Baby boom tak daleko zaszedł
Że kiedy tłum, to nie wiem które to wasze

Nie wiem jak ono ma na imię
Nie wiem jak ono ma na imię
Uroczy brzdąc doprawdy
Ale by imię z nim sprząć szans nie widzę żadnych